

IGWA wydanie I/2021 Państwo Barwińscy

Ona - zawsze uśmiechnięta, lubi każdego - nawet tego, kogo nie zna,

On - uśmiechnięty, szarmancki, powściągliwy,

.... Czy tacy są naprawdę?

Do tego wydania wywiadu udzielili Państwo Barwińscy: Pani Bożena – Przewodnicząca Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów nr 8 oraz z Pan Krzysztof – Prezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

1. Kilka słów o sobie i o tym, jak znaleźliście się w Gminie Igołomia-Wawrzeńczech?

Pan Krzysztof: W roku 1941 urodziłem się w Wawrzeńczech. Tato pracował w Urzędzie Gminy - mama pochodziła ze Stręgoborzyc. W czasie wojny przenieśli tatę do Raclawic, a po wojnie przeniesiono Go do Miechowa. To właśnie tam chodziłem do szkoły podstawowej i do liceum. Studiowałem Meliorację a potem pracowałem w Melioracji w Proszowicach (początek lat 70). W tych czasach w Wawrzeńczech były powodzie i intensywne prace nad budową przepompowni nr I i II. Ponieważ jako jedyny miałem uprawnienia budowlane nadali mi tytuł „Główny inżynier do spraw przepompowni” i przydzielono odpowiedni zakres prac. Gdy nastąpiła „ERA JARZYN” w Gminie, dużo bardziej opłacalna była zamiana pracy państwowej na uprawę warzyw. Oczywiście ten nagły zastrzyk gotówki odbił się czkawką w chwili przejścia na emeryturę.

Pani Bożenka: A ja mieszkałam w Skawinie. Tam uczyłam się, studiowałam i pracowałam zawodowo 10 lat. Gdy Poznałam Krzyśka sprowadziłam się do Wawrzeńczech w roku 78. Uczyłam dzieci tu w szkole Kultury Fizycznej przez 31 lat.

2. Jakie są początki Koła Emerytów i Rencistów i UTW.

Pani Bożenka: Najpierw powstało Koło. Wszystko zaczął organizować Pan Flesiński - On je jednak nie stworzył, raczej reaktywował, bo gdy zebrało się kilkoro emerytów, którzy chcieli założyć Koło okazało się, że ono już istnieje jako nr 8. Pierwotnie należeliśmy do Krakowa, ale bliższe nam były Proszowice i z nimi współpracujemy. Od samego początku jestem w Zarządzie - wiele lat Przewodniczącym był Pan Flesiński a ja byłam sekretarzem. Na stanowisku Przewodniczącej Koła jestem już 3 rok przy 4 letniej kadencji. Taka oficjalna reaktywacja Koła w Wawrzeńczech odbyła się w roku 2011 dokładnie w Tłusty Czwartek w CKiP.

Pan Krzysztof: Jeśli chodzi o UTW to była ogólnopolska akcja na tworzenie Uniwersytetów dla osób starszych, zainicjowana przez Pana Kamysza. Z dużą pomocą Centrum Kultury i Urzędu Gminy w 2016 roku powstało UTW na terenie naszej Gminy. W zeszłym roku, w grudniu planowaliśmy wybory Zarządu ale niestety panująca pandemia uniemożliwiła nam to spotkanie. Jak tylko wszystko wróci do normy odbędzie się wybór władzy Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

3. Wiele już Państwo zrobili. Proszę podzielić się z Nami Państwa planami i zamierzeniami?

Pan Krzysztof (z uśmiechem na twarzy): Ja to mam plan dożyć 100 swoich urodzin do którego dążę zdecydowanie. Mojej babci zabrakło 3 miesiące do 100 lat. Mnie jeszcze trochę brakuje ale myślę, że dam radę.

Jeśli chodzi o plany naszych grup, to przede wszystkim czekamy na zakończenie pandemii. Jeśli chodzi o UTW to my słuchamy i zaspokajamy potrzeby naszych członków. Każda grupa musi dostosować swój plan działania do możliwości i potrzeb jakie ma dane środowisko. Większość członków UTW to osoby, które od młodych lat ciężko pracowały od świtu do nocy. Niektórzy z nich nadal aktywnie uczestniczą w życiu codziennym swoich dzieci i wnuków. Często pomagają jak nie w pracy w polu to przy opiece nad wnukami. Jak mogą się wyrwać i z nami spotkać, chcą pożytecznie wykorzystać ten czas. To oni proszą o jak najwięcej wyjazdów. Nasze propozycje dla nich są dokładnie przemyślane. Stawiamy na Polskę, na jej historię, geografie i przede wszystkim kulturę. Najwięcej się nauczysz podróżując. Poznanie historii i kultury tego miejsca ale tylko dzięki profesjonalnemu przewodnikowi. Takie wycieczki staramy się organizować, które pozostawiają w każdym uczestniku wiedzę o naszej pięknej i wartościowej Polsce.

4. Co jest najtrudniejsze, z jakimi problemami się najczęściej borykacie?

Pani Bożenka: Najtrudniej jest wszystkich zebrać. Zawsze zależy nam, żeby było nas jak najwięcej. W sezonie niestety nikt

Centrum Kultury i Promocji w Igołomi-Wawrzeńcach

nie ma czasu – specyfika tej gminy. Nie da się czasami zorganizować niektórych wykładów, bo zainteresowanie i możliwości czasowe członków grup są znikome. Czasami zdarzyło się tak, że na siłę trzeba było szukać i namawiać osoby z UTW, bo na zorganizowane prozdrowotne spotkanie w rezultacie nikt się nie deklarował. W większości przypadków nie jest to brak chęci tylko brak czasowych możliwości. Trzeba to zaakceptować i robić swoje.

5. Co daje satysfakcję w tych wszystkich działaniach?

Pani Bożenka: Ja od najmłodszych lat lubiłam prace społeczne. Już w liceum zorganizowaliśmy grupę harcerską. Wszystkie moje wakacje podczas pracy zawodowej to praca z dziećmi. Zawsze to lubiłam. Ruch ruch, ruch i jeszcze raz ruch to moja dewiza. Dzięki temu czuję się potrzebna, bo wiem, że każdy mój trud to w konsekwencji radość innych.

Pan Krzysztof: Moja największa satysfakcja jest wtedy, gdy usłyszę od uczestnika wycieczki krajoznawczej po Polsce, że jest tu po raz pierwszy w życiu

Pani Bożenka: Na początku mojej pracy zawodowej zadałam dzieciom pytanie, czy były w Krakowie? Oczywiście wszystkie odpowiedzi były twierdzące. Znowu zapytałam „A gdzie byliście?” usłyszałam „W hucie po buty” ... i to właśnie zawsze chcieliśmy zmieniać. Świadomość istnienia miejsca i znajdujących się w nim zabytków nie jest równoznaczne z poznaniem historii i kultury i tajemnicy tego miejsca.

6. Jakie są Państwa marzenia oprócz tej 100 Pana Krzysztofa?

Pani Bożenka: Żebym jak najdłużej była zdrowa i miała tyle sił co mam.

Pan Krzysztof: Głównym marzeniem każdego emeryta – mi się wydaje – jest, a raczej powinno być takie, żeby nie być upierdliwym

Nie być UCIĄŻLIWYM dla rodziny –szybko sprostowała Pani Bożenka

Pan Krzysztof: no można napisać w gazecie uciążliwym, ale to pierwsze jest tu stosowniejsze.

Razem: Żeby być dalej potrzebnym innym!

Pani Bożena: Jakie inne marzenia?może to, że chcę do Hiszpani jechać – Ja od lat o tej Hiszpani myślę, bo chciałabym zobaczyć Corridę.

Pan Krzysztof: Ja natomiast moje marzenia to już w dużym stopniu spełniłem. Jak wnuczka podrosła to zjeździliśmy wschodnią granicę. Ja zawsze jeździłem z dziećmi bo chciałem zwiedzić zamki i cały swój Kraj. Kiedyś więcej się jeździło pomimo, iż nie było samochodów. Jak byliśmy dziećmi to od pierwszej klasy jeździło się na kolonie . To było bardzo dobre dla dzieci. Teraz nie ma takich kolonii – może są, ale kosztują krocie.

7. Obydwoje jesteście decyzyjnymi jeśli chodzi o UTW i KERiI - jak wygląda życie w domu? Które z Was podejmuje ostateczną decyzję?

Wszystkie decyzje podejmujemy razem, uzupełniamy się – myślę, że to jest najlepsze rozwiązanie. Tymi słowami Pani Bożenka zakończyła nasz krótki wywiad.

Jacy są naprawdę ? My już wiemy. To ciepli, mili, cudowni ludzie, dla których akcje społeczne, poświęcenie, patriotyzm mają ogromne znaczenie w życiu codziennym.

Było nam bardzo miło usłyszeć kilka słów o ich życiu. Dziękujemy za tą możliwość i za wszystko dobro, które dzięki nim powstaje.

Kadra CKiP